



## STANISŁAW SANTAREK ur. 1932; Krasnystaw

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Żydzi w Paszkach
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Radzyń Podlaski; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	społeczność żydowska, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi w Paszkach

### Żydzi w Paszkach

Żydów pamiętam o tyle, że na tej wsi, w której ja byłem, trzy rodziny żydowskie mieszkały. Oprócz tego, niedaleko mnie, tam gdzie myśmy mieszkali Żyd wynajmował sad. I zawsze w okresie już od kwitnienia, do zbioru owoców, on w tym sadzie mieszkał cały czas. Był tam, miał postawiony namiot. Mieszkał i pilnował sobie tego. Dokładnie nie pamiętam, czy to było koniec okresu międzywojennego, czy już początki okupacji, ale pamiętam Żyda, widzę go przed oczyma, szklarza. Niósł on na plecach skrzynię drewnianą ze szkłem i szedł przez wieś, on szklął okna. Taką jego postać pamiętam z tego okresu. Pamiętam jeszcze trzy rodziny żydowskie, które całkiem normalnie w tym społeczeństwie funkcjonowały. Tam nie było żadnych zatargów. Owszem, zdarzały się jakieś, ale to nie tyle wrogie ze strony ludności, ile raczej zaczepki ze strony dzieci. Szczególnie w okresie świąt. Szczególnie to utkwiło mi w okresie tego święta... kucki. Kiedy ten Żyd tutaj w tym sadzie ustawiał ten namiot, modlił się, często dzieci, ale to tylko dzieci w ramach zabawy, po prostu tam rzucały do niego, przeszkadzały mu, krzyczały coś. Taki mglisty obrazek pamiętam. Natomiast ze strony ludzi dorosłych raczej nic takiego nie było, raczej było wszystko dobrze. Wszystkie te rodziny zostały przez Niemców wymordowane, tam na miejscu, na wsi. Tam opału nie było, to kopali torf na łąkach do opalania, no to jedna z tych rodzin żydowskich po prostu została utopiona w tych rowach po wybraniu torfu. To było niedaleko ode mnie, ale ja tego bezpośrednio nie widziałem, słyszałem tylko. Mama nam nie pozwalała na jakieś takie spektakularne sensacje. Raczej od tych spraw nas trzymała z daleka.

Nie mieliśmy jakichś takich bliższych kontaktów z tamtymi żydowskimi dziećmi. Ta rodzina najbliższa, to była jakieś z pięćset metrów od tego miejsca, gdzie myśmy mieszkali. Tak, że tam bezpośrednio kontaktów nie było. Natomiast ten dzierżawca sadu, on tutaj sam cały czas przebywał. On był blisko, ale to on sam tylko przebywał tutaj. Rodzina raczej do niego nie przyjeżdżała. Pamiętam, ale to już ze słyszenia, że w okresie okupacji część Żydów była rozstrzelana na kirkucie. Kirkut znajdował się spory kawałek poza miastem. W okresie okupacji Niemcy tam urządzili, w Marysinie lotnisko. Ten kirkut był w połowie drogi między miastem Radzyniem, a tym lotniskiem. Do lotniska było jakieś przynajmniej półtora kilometra od miasta.. Wiem, że ten kirkut jest ogrodzony w tej chwili. Tam, w miejscu tych straceń stoi pomnik.

Data i miejsce nagrania	2005-12-06, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"